

Lilith, R

Z trudem otwierasz oczy i dziwny czujesz lek,
Spowita w gesty mrok-nie wiesz co stało sie
Mgliste cienie snuja sie
Tak dziwnie bez wyrazy obserwuja cie
nagła gonitwa mysli i znowu boisz sie
Czy tylko ci sie przysnil? czy cos robiłas zle?
Juz sobie przypominasz lez twoich gorzki smak...
Twoja czy jego wina-znow było cos nie tak...
To tylko pare slow a jednak dobrze wiesz
czemu nie spytal nawet czy sama byc juz chcesz...
zatrzasna drzwi a razem a nim odeszly wszystkie twoje sny
zapach i słowa miejsca szum-w twojej glowie strzepkow tłum
pochowałsa juz we lzach swoja milosc bol i strach
w paranoi czujesz ze "Ty kochałas a on nie";
Teraz nic nie liczy sie- co masz robic teraz wiesz
w swojej dłoni trzymasz noz-nikt nie cofnie tego juz
Ciepła slodycz saczy sie-"ty kochałas a on nie...";
w ciemna sie zanurzasz ton-biala twarz wyciaga dlon
i porywa w otchlan cie-krzyczysz"nie";
lecz zapozno jest
Wieczny mrok otacza cie i gdzie jestes-chyba wiesz...
I tak jak kwiaty bledna, kiedy zmrok otula je
tak czarne dusze wiedna gdy ktoras wczesniej odejs chce
kazdy z nas swa linie ma- na kazdego przyjdzie czas
teraz juz iwiesz robiłas zle i nie mozesz cofnac sie
twa blada dlon dotyka on i caluje zimna twarz
z boku stoisz krzyczec chcesz ale on nie slyszy cie
kolejny dzien kolejny kwiat dzis do ogrodu dolaczysz tam
gedzie mgliste cienie snuja sie-lecz po tej stronie zabraknie cie
ostatni raz popatrzysz na zachod slonca w jego lzach
wreszcie poznasz dzisiaj ze "ty kochałas i On tez";
bylas galazka zwiewna a on wiatrem ktory znal
wszystkich westchnien szeptow czar
lecz dzisiaj mu ich brak...